

20 czerwca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(2 Krl 2, 1. 6-14)

(2 Krl 2, 1. 6-14)

Kiedy Pan miał wśród wichru unieść Eliasza do nieba, Eliasz szedł z Elizeuszem z Gilgal. Wtedy rzekł Eliasz do niego: „Zostań, proszę, tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jordanu”. Elizeusz zaś odpowiedział: „Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię!” I szli dalej razem. A pięćdziesięciu spośród synów prorockich poszło i stanęło z przeciwka, w oddali, podczas gdy oni obydwaj przystanęli nad Jordanem. Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył w wody, tak iż się rozdzieliły w obydwie strony. A oni we dwóch przeszli po suchym łożysku. Kiedy zaś przeszli, Eliasz rzekł do Elizeusza: „Żądaj, co mam ci uczynić, zanim wzięty będę od ciebie”. Elizeusz zaś powiedział: „Niechby – proszę – dwie części twego ducha przeszły na mnie!” On zaś odrzekł: „Trudnej rzeczy zażądałeś. Jeżeli mnie ujrzysz, jak wzięty będę od ciebie, spełni się twoje życzenie; jeśli zaś nie ujrzysz, nie spełni się”. Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch; a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios. Elizeusz zaś patrzył i wołał: „Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze”. I już go więcej nie ujrzął. Ująwszy następnie swoje szaty, Elizeusz rozdarł je na dwie części i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł od niego z góry. Wrócił i stanął nad

brzegiem Jordanu. I wziął płaszcz Eliasza, który spadł od niego z góry, i uderzył w wody. Wtedy rzekł: „Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza?” I uderzył w wody, a one rozdzieliły się na obydwie strony. Elizeusz zaś przeszedł środkiem.

(Ps 31 (30), 20. 21. 24)

REFREN: Bądźcie odważni, ufający Panu

Jakże jest wielka dobroć Twoja, Panie,
którą zachowałeś dla bogobojnych.
Okazujesz ją tym, którzy uciekają się do Ciebie
na oczach ludzi.

Oślaniasz ich Twą obecnością
od spisku mężów,
ukrywasz w swym namiocie
przed swarliwym językiem.

Miłujcie Pana, wszyscy,
którzy cześć Mu oddajecie.
Pan chroni wiernych,
a pysznym z nawiązką odpłaca.

(J 14, 23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego.

(Mt 6, 1-6. 16-18)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej bowiem nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni to lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i obmyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”.

Komentarz:

Straszna to rzecz, kiedy człowiek zapomni o istnieniu Boga i chodzi mu tylko o to, żeby dobrze wypaść w oczach ludzkich. W ten sposób bracia Józefa byli już o mały krok od zamordowania własnego brata, w końcu sprzedali go w niewolę, a ojcu przynieśli zmyśloną przez siebie opowieść, jakoby dziki zwierz pożarł Józefa. Niewątpliwie nie pomyśleli o tym, że Bóg wszystko widzi.

Podobnie zapomniał o istnieniu Boga ów cudzołożnik z Księgi Syracha, który starannie zatroszczył się o to, żeby żaden człowiek nie zauważył jego grzechu. "Tylko oczy ludzkie są postrachem dla niego, a zapomina, że oczy Pana nad słońce dziesięć tysięcy razy jaśniejsze patrzą na wszystkie drogi człowieka i widzą zakątki najbardziej ukryte" (Syr 23,19).

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii mówi więcej, znacznie więcej: nawet nasze dobro jest podejrzane i nieautentyczne, jeśli czynimy je tylko po to, żeby nas ludzie za to pochwalili. Przecież w życiu nieraz tak bywa, że trzeba czynić dobro, mimo że ludzie wcale za to nie pochwalą. Nieraz bywa i tak, że wierność dobru ludzi denerwuje i oburza, a przecież nie wolno z tego powodu zaniechać tego dobra. Nieraz też w naszym świecie ludzie chwalą człowieka za to, że czyni zło. Zatem jeśli ktoś przywiązuje nadmierną wagę do ludzkich pochwał, łatwo może się pogubić. Wystarczy, że powieją jakieś niekorzystne wiatry, żeby ten człowiek przestał czynić dobro, a nawet żeby zaczął czynić zło.

Kryształowym przykładem wierności dobru nie ze względu na ludzkie pochwały, ale ze względu na Boga, jest Zuzanna z Księgi Daniela. Oskarżona o cudzołóstwo za to, że nie chciała popełnić cudzołóstwa, wybrała hańbę w oczach ludzkich i śmierć, byleby być czystą w oczach Boga.

Tak, jeśli w Boga wierzymy na serio, to na pierwszym miejscu i absolutnie powinno nam zależeć na tym, żeby to, co czynimy, podobało się Bogu.